

Cenzura kosztuje więcej niż 10 mln USD rocznie

20 sierpnia 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Cenzurowanie wyszukiwarek i przejmowanie domen w imię ochrony praw autorskich nie będzie bez znaczenia dla amerykańskiego budżetu. Trzeba przecież zatrudnić ludzi, wyszkolić ich i zapewnić im sprzęt, co pochłonie miliony dolarów rocznie. Do tego dochodzą koszty po stronie prywatnych firm, ale tych kosztów nikt nie liczy.

Kilkakrotnie wspominaliśmy o ustawie Protect IP, która w USA może wprowadzić cenzurowanie internetu w imię ochrony praw autorskich. W USA już dochodziło do przejmowania domen stron, które według władz ułatwiały naruszenia własności intelektualnej. Protect IP może ten środek sformalizować i dodatkowo wprowadzić takie środki antypirackie jak cenzurowanie wyszukiwarek, odcinanie operatorów stron od wpłat oraz wywieranie presji na sieci reklamowe, by nie współpracowały z „piratami”.

Oczywiście ktoś będzie musiał zająć się tą cenzurą, a to oznacza koszty. Serwis TechDirt dotarł do dokumentu z szacunkami dotyczącymi kosztów Protect IP. Analizę kosztów przeprowadziło Biuro Budżetowe Kongresu Stanów Zjednoczonych (CBO).

Z dokumentu wynika, że Departament Sprawiedliwości będzie musiał zatrudnić 48 osób, w tym 22 agentów specjalnych. Trzeba się liczyć z wydatkami na wynagrodzenia, szkolenia, sprzęt i wsparcie, co może sięgnąć 10 mln USD rocznie. Koszt cenzurowania sieci w latach 2012-2016 ma wynieść 47 mln USD.

Można powiedzieć, że przy całym budżecie USA to nie jest duża kwota. Szacunki CBO nie uwzględniają jednak wpływu Protect IP na sektor prywatny.

Firmy takie, jak wytwórnie muzyczne, mogą liczyć na to, że blokując tę lub inną stronę, zminimalizują swoje straty. To naiwne założenie. Nikt nie pójdzie do sklepu po nową płytę tylko dlatego, bo zablokowano dostęp do wyszukiwarki torrentów.

Niestety każda cenzura niesie ze sobą ryzyko pomyłki, a Protect IP zakłada możliwość odwołania się od blokady dopiero po jej zastosowaniu. Już raz zdarzyło się, że władze USA zablokowały tysiące stron „przez pomyłkę”. Przedstawiciele administracji Obamy nie potrafili potem powiedzieć, co zrobić, aby nie było więcej takich pomyłek. Każda pomyłka może się wiązać z obciążeniami finansowymi dla operatorów stron.

Będą jeszcze inne koszty po stronie sektora prywatnego. Cenzura w proponowanej formie będzie wymagała współpracy z wyszukiwarkami, operatorami płatności, dostawcami reklam. Te podmioty będą musiały dysponować rozwiązaniami i ludźmi, które zapewnią właściwe działanie mechanizmu cenzurującego. Koszty mogą się rozbić na wiele firm, ale nikt nie wie, jakie naprawdę będą. W USA jeszcze nie było cenzury na taką skalę.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: TechDirt

Źródło: [Dziennik Internautów](#)